

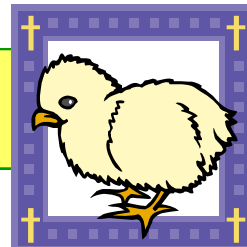
TOKAJ

Nr 3

Kwiecień 2010



Wydanie świąteczne



Nie umiem być srebrnym aniołem -
ni gorejącym Krzakiem -
Tyle Zmartwychwstań już przeszło -
a serce mam byle jakie.

Tyle procesji z dzwonami -
tyle już Alleluja -
a moja świętość dziurawa
na ćwiartce włoska się buja.

Wiatr gra mi na kościach mych psalmy
jak na koślawej fujarce -
żeby choć papież spojrział
na mnie - przez białe swe palce.

Żeby choć Matka Boska
przez chmur zbite wciąż deski -
uśmiech mi Swój zesłała
jak ptaszka we mgle niebieskiej.

I wiem, gdy łzę swoją trzymam
jak złoty kamyk z procy-
zrozumie mnie mały Baranek
w najcichszej Wielkiej Nocy.

Pyszczek położy na rękę -
sumienia wywróci podszewkę -
Serca mojego ocali
czerwoną chorągiewkę.

(ks. J. Twardowski "Wielkanocny pacierz")

Błogosławieństwa Chrystusa
Zmartwychwstałego, wszelkiej
obfitości i radości w sercach
na czas Świąt Wielkanocnych
życzy wszystkim Czytelnikom
redakcja gazetki Tokaj

W tym numerze:

Wielki Tydzień	2
Symbolika koszyczka wielkanocnego	3
NA WIELKANOCNYM STOLE	4
Lany Poniedziałek	5
REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE	6
WIOSNA, WIOSNA WKOŁO	7
PAMIĘTAMY O JANIE PAWLE II	8

Wielki Tydzień

Wielki Tydzień to w chrześcijaństwie uroczysty czas upamiętniający ostatnie dni Chrystusa, przygotowujący do największego święta chrześcijan, Zmartwychwstania Pańskiego. Szczególnym czasem w Wielkim Tygodniu jest Triduum Paschalne.

Wielki Tydzień, który w tradycji chrześcijańskiej pojawił się dopiero w IV wieku, rozpoczyna Niedziela Palmowa, a kończą nieszpory Wielkiej Niedzieli, zamykające Triduum Paschalne.

Okres Wielkanocy to czas szczególnie bogaty w obyczajowość.

W Wielki Czwartek np. odbywało się "umywanie nóg dwunastu starcom, a potem wieczerzanie z nimi. Przestrzegali tego królowie, biskupi, magnaci.

W Wielki Piątek ciągnęły ku kościołom pochody biczących się kapników. Jeden z nich udawał Chrystusa niosącego krzyż, dwaj inni zaś kapnicy grali żołnierzy pilnujących Chrystusa, to szarpali go za łańcuch, to nawoływali do dalszego marszu.

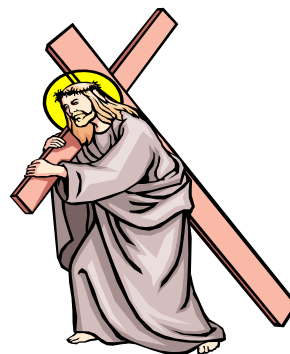
Wielka Sobota była niejako głównym dostawcą na stół świąteczny: to wtedy tradycyjnie gotowano i wypiekano, a wreszcie nie zapomniano, że wyroby trzeba poświęcić.



Dawniej cały **Wielki Tydzień** przeważnie upływał na przygotowaniach do świąt. W dzisiejszych czasach te przygotowania mamy o wiele bardziej uproszczone, ale dawniej zdobycie potrzebnych wiktuałów było prawdziwą sztuką.

CIEKAWOSTKA

Kapnicy, nazwani tak od kap, którymi się przykrywali, byli to ludzie z nabożeństwa lub z nakazu spowiedniczego odbywający w kościołach podczas pasji za swoje grzechy publiczną dyscyplinę. Kapy były robione z płótna, najczęściej prostego i grubego, szaro farbowane. Ale że ambicja ludzka wszędzie się wciska, też i te wory pokutne, bywały robione z płócien cienkich, glancowanych, różnego koloru: czerwone, zielone, błękitne i granatowe.



Rymowanki na Wielkanoc

"Jeśli w Wielki Piątek pada, suche lato zapowiada, ale gdy w ten dzień ładnie, dużo deszczów spadnie".

„W Wielki Piątek dobry zasiewu początek".

"Gdy Wielki Piątek ponury, Wielkanoc będzie bez chmury".

„Kto w Wielki Piątek sieje, ten się w żniwa śmieje".

Opracował B. Kowalski z kl. IV a

Symbolika koszyczka wielkanocnego

W wielką Sobotę pójdziemy do Kościoła z wielkanocnymi koszyczkami, aby poświęcić znajdujące się w nim pokarmy. Błogosławienie pożywienia zwanego także „święconką” to bardzo stara tradycja.



Do koszyczka wielkanocnego wkładamy:

Jajka – oznaczają one zwycięstwo życia nad śmiercią. Mają nam przypominać o wciąż odradzającym się życiu.



Chleb – symbolizuje ciało Jezusa Chrystusa. Chleb wkładamy do koszyczka, po to by zagwarantować dobrobyt i pomyślność.

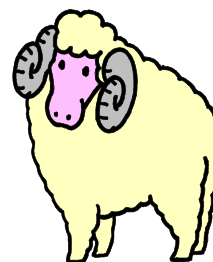


Wędlinę – to symbol zdrowia i płodności. Włożymy ją do wielkanocnego koszyczka, by zapewnić

zdrowie i płodność sobie i swoim najbliższym.

Sól – posiada odstraszające zło (symbolizuje oczyszczenie). W kazaniu na górze Jezus nie przypadkowo powiedział do swoich uczniów, że są solą ziemi.

Baranka - oznacza Chrystusa Zmartwychwstałego. Dawniej robiono go z masła lub sera. Dziś najczęściej z cukru.



opracowała:
Agnieszka Powąła z kl. IVa

NA WIELKANOCNYM STOLE

Polska tradycja potraw wielkanocnych jest bardzo bogata i nie ma chyba innej tak bogatej tradycji kulinarnej na czas obchodów Świąt Wielkanocnych. Po powrocie do domu z rezurekcji w gronie rodzinnym zasiada się do uroczystego śniadania wielkanocnego, które rozpoczyna się składaniem życzeń i dzieleniem się święconką z koszyczka.

Na stołach znajdują się jajka – które są symbolem nowego życia i stanowią główną potrawę Świąt Wielkanocnych, wędliny, wielkanocne baby i mazurki. Stoły zdobione są bukietami z bazi i pierwszych wiosennych kwiatów.

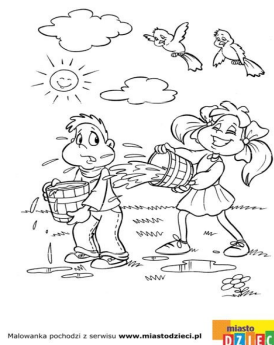
Czekamy na to śniadanie przez cały Wielki Post, zatem nie dziwi fakt, że wszystkiego co znajduje się na stole, staramy się skosztować choćby przynajmniej troszeczkę. Na tradycyjnym stole wielkanocnym nie może zabraknąć takich potraw jak:

- **żurek wielkanocny**
- **biała kielbasa pieczona**
- **szynka świąteczna**
- **faszerowane jajka**
- **ćwikła**
- **babka wielkanocna**
- **mazurek**
- **pascha**
- **makowiec**



Oprac. Ania Rębelska, kl. IV a

Lany Poniedziałek



Śmigus-dyngus (znany także jako: **lany poniedziałek**, polewany lub oblewany, gwarowo jako oblaniec) to zwyczaj pierwotnie słowiański, a wtórnie związany z poniedziałkiem wielkanocnym.

Śmigus polegał na symbolicznym biciu witkami wierzby po nogach i wzajemnym oblewaniu się wodą, co symbolizowało wiosenne oczyszczenie z brudu i chorób, a w późniejszym czasie także i z grzechu. Na śmigus nałożył się zwyczaj dyngusowania, dający możliwość wykupienia się pisankami od podwójnego lania. Nie wiadomo, kiedy te dwa obyczaje się połączyły.

Dyngus po słowiańsku nazywał się włóczębny. Wywodzi się go od wiosennego zwyczaju składania wzajemnych wizyt u znajomych i rodziny, połączonych ze zwyczajowym poczęstunkiem (Gość w dom, Bóg w dom), a także i podarunkiem, zaopatrzeniem w żywność na drogę. Wizytom towarzyszyły śpiewy o charakterze ludowym i religijnym. Dyngus dla uboższych, nie mających bogatych znajomych, stał się sposobem na wzbogacenie jadłospisu i okazją skosztowania niecodziennych dań (jeśli zawędrowali np. do dworu). Włóczębnicy mieli przynosić szczęście, a jeśli nie zostali należycie za tę usługę wynagrodzeni smakołykami i jajkami, robili gospodarzom różne nieprzyjemne psikusy (co dla skąpych gospodarzy było pierwszym dowodem pecha).

Słowo dyngus wywodzi się od niemieckiego słowa "dingen", co oznacza "wykupywać się" lub "dyngować", (inne znane określenia: „szmigus”, „wykup” lub „datek”).

Do XV wieku Dyngus i Śmigus były odrębnymi zwyczajami. Nie wiadomo, kiedy te dwa obyczaje się połączyły.

Z czasem tak się złączyły ze sobą w jeden, że przestano rozróżniać, który na czym polega. Wyrazem tego było pojawienie się w Słowniku Poprawnej Polszczyzny Stanisława Szobera zbitki śmigus-dyngus.

Z pamiętników księdza Jędrzeja Kitowicza (pochodzących z epoki saskiej):

„Lud wiejski, dosyć wiernie trzymający się obyczaju starego, pocieszny, wyprawia dyngus - śmigus, a mianowicie koło studzien parobcy od rana gromadzą się, czatując na dziewczki, idące czerpać wodę i tam, porwawszy między siebie jedną, leją na nią wodę wiadrami, albo zanurzają ją w stawie, a niekiedy w przerębli, jeżeli lód jeszcze trzyma. W miastach oblewanie się wodą nie jest powszechnie przyjętym zwyczajem”.

Tak więc ksiądz Kitowicz nie widzi specjalnej różnicy między dyngusem a śmigusem, a co więcej, zwraca uwagę, że zwyczaj ten w tradycyjnej postaci pozostał już tylko na wsi. Do zmniejszenia roli śmigusa w miastach prawdopodobnie przyczyniło się duże zróżnicowanie społeczne (obłany szlachcic lub obcokrajowiec mógł nie docenić dobroczynnego działania wody) oraz obecność straży miejskiej pilnującej porządku.

Pierwsze udokumentowane wzmianki o zwyczajach śmigusowo-dyngusowych w Polsce pochodzą z XV wieku, z ustaw synodu diecezji poznańskiej z 1420 roku pt. "Dyngus prohibetur", przestrzegających przed praktykami, mającymi niechybnie grzeszny podtekst: „Zabraniajcie, aby w drugie i trzecie święto wielkanocne mężczyźni kobiet a kobiety mężczyzn nie ważyli się napastować o jaja i inne podarunki, co po polsku się nazywa dyngować (...), ani do wody ciągnąć, bo swawole i dręczenia takie nie odbywają się bez grzechu śmiertelnego i obraży imienia Boskiego.”

Oprac. Ania Rębelska, kl. IV a

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

Przygotowując się do Świąt Wielkanocnych, jak co roku, uczestniczyliśmy w rekolekcjach, które odbywały się w niepo-ręckim kościele.

Trwały one przez cztery dni: od 21 do 24 marca. Prowadził je ksiądz **Leszek Siemieniak** z Diecezji Płockiej.

Do kościoła chodziliśmy w dwóch grupach: najpierw klasy 0-III z wychowawcami, potem klasy starsze.

Podczas tych rekolekcji przeżyliśmy wiele ciekawych, zabawnych i wzruszających momentów.

Najbardziej poruszający był trzeci dzień spotkań (wtorek), kiedy ksiądz opowiedział nam historię o Krzysiu i jego mamie. Pokazał nam rachunek chłopca dla mamy i mamy dla niego, a następnie dwoje wybranych dzieci wręczyło swoim rodzicom róże w dowód miłości.

Tegoroczne rekolekcje były bardzo udane, dlatego z żalem pożegnaliśmy księdza rekolekcyjnistę.

Monika Sacharuk, Kasia Powała,
Agnieszka Powała, Marta Kucharska,
kl. IV a

pokoloruj mnie



WIOSNA, WIOSNA WKOŁO

21 marca rozpoczęła się kalendarzowa wiosna. Jest to oczekiwany przez wszystkich dzień, ponieważ dzieci topią Marzannę i jest to dzień wagarowicza. W tym roku przypadł on w niedzielę, więc uczniowie nie było okazji do ucieczki z lekcji.

Trochę o topieniu Marzanny:

Zwyczaj topienia Marzanny, czyli ubranej w kobiecy strój słomianej kukły, znany jest już od X|V wieku. Dawniej w ten sposób żegnano zimę oraz oczyszczano miejscowość ze złych sił, chorób i nieszczęść. Ta ceremonia miała też na celu przywołanie wiosny i wiosennych deszczy. My także dziś topimy Marzannę i zachęcamy do robienia ekologicznej kukły.



KOTKI MARCOWE

Kulmowa Joanna

Na wierzbie
nad samym rowem -
srebrne kotki marcowe.
Na deszczu i na ścieżce
srebrnieją im futra kocie.
Ale kotki marcowe nie piszczą.
Huśtają się na gałązkach.
Mruczą:
- Nareszcie wiosna!
I sierść mają coraz srebrzystą.

Sposób na ekologiczną Marzannę.

Potrzebne materiały:

- słoma
- gałęzie
- bazie
- szyszki
- trzcina
- mech
- kwiaty

Pomysł na zrobienie Marzanny:

1. Upleść ze słomy ciało, głowę i kapelusz.
2. Z gałęzi zrobić nogi i ręce.
3. Z bazi wykonać oczy.
4. Szyszki przydadzą się na guziki.
5. Włosy będą zrobione z trzciny.
6. Mech położy się na ciało ze słomy i będzie z tego sukienka.
7. Kapelusz będzie ozdobiony kwiatami.

Ola Kopeć, Wiktoria Szybowska,
Marta Kucharska oraz Bartek Kowalski

PAMIĘTAMY O JANIE PAWLE II

PAPIEŻ KTÓRY ŻYJE W NASZYCH SERCACH

JAN PAWEŁ II (Karol Wojtyła) ur. 18 maja 1920r. w Wadowicach jako drugi syn Karola Wojtyły i Emilii z Kaczorowskich. Został ochrzczony w kościele parafialnym dnia 20 czerwca 1920 roku przez księdza Franciszka Żaka, kapłana wojskowego. Rodzicami chrzestnymi Karola Wojtyły byli Józef Kuczmierczyk, szwagier Emilii Wojtyły, i jej siostra, Maria Wiadrowska. Rodzice nadali mu imię Karol na cześć ostatniego cesarza Austrii bł. Karola Habsburga.

Rodzina Wojtyłów żyła skromnie. Jedynym źródłem utrzymania była pensja ojca – wojskowego urzędnika w Powiatowej Komendzie Uzupełnień w stopniu porucznika. Matka pracowała dorywczo jako szwaczka. Edmund, brat Karola, po ukończeniu wadowickiego gimnazjum studiował medycynę w Krakowie i został lekarzem. Wojtyłowie mieli jeszcze jedno dziecko – Olgę, która zmarła zaraz po urodzeniu w 1914 w Krakowie. Papież wspominał ją w opublikowanym po śmierci testamentie – na równi z rodzicami i bratem. Fakt o istnieniu starszej siostry ujawnił francuski dziennikarz i filozof André Frossard, autor wydanej w 1982 roku książki- „Nie lękajcie się! Rozmowy z Janem Pawłem II”.

W dzieciństwie Karola nazywano najczęściej zdrobnieniem imienia – Lolek. Uważano go za chłopca utalentowanego i wysportowanego. Regularnie grał w piłkę nożną oraz jeździł na nartach. Bardzo ważnym elementem życia Karola były wycieczki krajoznawcze, a także spacer po okolicy Wadowic. W większości wycieczek towarzyszył mu ojciec.

Karol miał ciężkie dzieciństwo. 13 kwietnia 1929 r. zmarła, w wieku 45 lat, jego matka. Trzy lata później, w 1932r., w wieku 26 lat, zmarł na szkarlatynę jego brat Edmund. Chorobą zaraził się od swojej pacjentki w szpitalu w Bielsku.

Karol został papieżem 16 października 1978 roku. Przyjął imię Jan Paweł II. Jako papież objechał całą kulę Ziemską, był na 104 pielgrzymkach. Zmarł 2 kwietnia 2005 r. w Watykanie. W tym roku obchodzimy 5. Rocznicę Jego śmierci.

Kasia Powąła i Monika Sacharuk z klasy 4a.

